

## RELACJE KATOLIKÓW KRAKOWA Z TAMTEJSZYMI INNOWIERCAMI W ŚWIETLE PRZEKAZÓW KATOLICKICH W II POŁOWIE XVI WIEKU

Artykuł niniejszy ukazuje wizerunek różnowierców krakowskich (luteranów, kalwinów oraz arian), który przedstawili polscy katolicy w spisanych przez siebie tekstach.

W Krakowie luteranizm szerzył się głównie wśród ludności pochodzenia niemieckiego. Wśród mieszczan i szlachty polskiej popularniejszy był kalwinizm. W latach czterdziestych XVI wieku stolica stała się centrum, z którego na cały kraj rozpowszechniana była literatura innowiercza. Różnowiercy znaczne wpływy zyskali w żydowskiej dzielnicy – Kazimierzu. Poparli ich tam zarówno bogaci jak i biedni. W czasie synodu w Pińczowie w roku 1556 ewangelicy obliczyli liczbę swoich współbraci mieszkających w Krakowie na 1.000 osób. Według innych danych dotyczących tego samego okresu miało ich być 200. Także w czasie tego synodu ubolewali oni, że nie posiadają w mieście swojego pastora i stałego miejsca, w którym mogliby się spotykać. Dlatego też na ich ministra wyznaczono Grzegorza Pawła z Brzezin (około 1525-1591). W roku następnym dla ewangelików pochodzenia niemieckiego, nie znających języka polskiego, sprowadzono ze Śląska pastora Daniela Bileńskiego<sup>1</sup> (zmarł w 1591), jednego z najwybitniejszych ówczesnych ministrów. Pierwsze dane co do liczby innowierców krakowskich posiadamy z roku 1556 z synodu w Pińczowie podczas, którego stwierdzono, że stanowią oni ponad tysiąc mieszkańców stoli-

---

<sup>1</sup> Był on znany „ze swoich bardzo radykalnych poglądów religijnych”. Po pewnym czasie zaczął popierać antytrynitarzy i w czasie synodu w Bełżycach z 1569 roku wystąpił już jako ich zwolennik. Natomiast w latach siedemdziesiątych starał się on o ponowne przyjęcie w szeregi ewangelików. Został on ponownie przyjęty w 1575 roku. L. Ch a m a j, *Bracia Polscy. Ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957, s. 25-29.

cy. W skład tej grupy wchodził magnaci, szlachta i mieszczaństwo, które było najliczniejsze. Pod koniec lat sześćdziesiątych tegoż wieku biskup krakowski Filip Padniewski (1510-1572) w czasie swojej wizytacji doliczył się w Krakowie około 18 rodzin ariańskich, wszakże: „Prawdopodobnie było ich więcej, bo wykaz ogranicza się tylko do osób znaczniejszych”<sup>2</sup>. Z tej samej wizytacji posiadamy dane odnośnie liczby wyznawców kalwinizmu w mieście, których, według biskupa, miało być 50 rodzin. Podobnie jak w przypadku arian zostały tutaj wymienione tylko osoby znaczniejsze i z całą pewnością kalwiniści stanowili w tym czasie dużo liczniejszą grupę. Nieznany autor w 1572 roku dokonał obliczeń składu narodowościowego protestantów krakowskich, z którego wynikało, że około 600 wyznawców było pochodzenia niemieckiego. Pokazną grupę stanowili także Włosi, którzy odegrali znaczącą rolę w rozwoju tutejszej reformacji. Liczną grupą byli także Szkoci, którzy najczęściej trudnili się handlem. Z kolei w całej Małopolsce w roku 1560 innowiercy posiadali około 60 zborów. W ciągu następnej dekady liczba ta wzrosła ponad trzykrotnie i wynosiła około 200. Pod koniec stulecia ilość zborów ponownie wzrosła i wynosiła około 250 zborów ewangelicko-reformowanych. Henryk Merczynga liczbę zborów ewangelickich małopolskich około 1591 roku oszacował także na 250<sup>3</sup>. „Wydaje się, że liczba ich w prowincji małopolskiej była znacznie skromniejsza. Andrzej Węgierski, mniej więcej w tym samym czasie, wymienia nazwy tylko 126 miejscowości, gdzie istniały gminy kalwińskie, ale równocześnie dodaje, iż w innych miejscach były liczne kościoły”<sup>4</sup>.

Niniejszy artykuł oparty został na źródłach polskojęzycznych lub ich tłumaczeniach.

Ze względu na fakt, iż większość opisów dotyczących protestantów została przekazana w związku z różnego rodzaju ekscesami, podstawową bazą dla niniejszej pracy był zbiór źródeł dotyczących ekscesów wyznaniowych w Krakowie w latach 1551-1598, opracowany i wydany

---

<sup>2</sup> J. B i e n i a r z ó w n a, *Kraków pod wpływami reformacji*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI-XVIII*, red. J. B i e n i a r z ó w n a, J.M. M a ł e c k i, J. M i t k o w s k i, Kraków 1994, s. 133.

<sup>3</sup> S. T w o r e k, *Działalność oświatowo kulturalna kalwinizmu małopolskiego (połowa XVI – połowa XVIII w.)*, Lublin 1970, s. 22-23.

<sup>4</sup> J. B i e n i a r z ó w n a, *Kraków pod wpływami reformacji*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 126, 128, 131-133, 136, 138; O. B a r t e l, *Protestantyzm w Polsce*, Warszawa 1963, s. 10, 12; S. T w o r e k, *Działalność oświatowo kulturalna*, s. 22, 94, 98.

przez Romana Żelewskiego<sup>5</sup>. Jak podkreślił on w przedmowie są to tylko materiały, ponieważ nie wszystkie źródła zostały zebrane. Opracowanie to jednak jest niezwykle wartościowe, w sposób jasny i przejrzysty przedstawiając stosunki, jakie panowały w tym okresie w Krakowie między katolikami a protestantami, a przede wszystkim pokazuje ono przebieg różnego rodzaju tumultów z perspektywy obu stron<sup>6</sup>.

Kolejnym źródłem w oparciu, o które powstała ta praca jest *Kronika mieszczanina krakowskiego*<sup>7</sup>. Co prawda zawiera ona tylko nieliczne informacje o protestantach, jednak jest ona godna uwagi, ponieważ pisana była z dnia na dzień a autor większość informacji czerpał z autopsji. Dlatego też jest ona bardzo konkretna i, jak się wydaje, wiarygodna. Co prawda można w niej czasami napotkać na jakąś pomyłkę lub niedokładność ale były to przypadki rzadkie i nie na tyle znaczące, by w jakikolwiek sposób fałszowały rzeczywistość<sup>8</sup>.

### Ataki na zbory

Najczęściej opisywanymi przez katolików, podobnie jak w przypadku autorów różnowierczych, wydarzeniami, w których możemy znaleźć opinie na temat tych drugich są źródła dotyczące ataków na zbory.

Pierwszy atak na Bróg<sup>9</sup> miał miejsce w dniach 10-12 października 1574 roku. Według współczesnej relacji katolickiej, najprawdopodobniej autorstwa proboszcza kościoła świętego Szczepana<sup>10</sup>, Tomasza

<sup>5</sup> *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Zaburzenia wyznaniowe w latach 1551-1598*, oprac. R. Ż e l e w s k i, Wrocław 1962.

<sup>6</sup> R. Ż e l e w s k i, *Przedmowa*, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. IX.

<sup>7</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego*, wyd. H. B a r y c z, Kraków 1932.

<sup>8</sup> H. B a r y c z, *Wstęp*, [w:] *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. I-XVIII.

<sup>9</sup> Była to nazwa kamienicy, która później została zamieniona na zbór. Pochodzi od charakterystycznego kształtu dachu, wysokiego i stromego. Z czasem nazwa ta stała się synonimem świątyni ewangelickiej, a czasem nawet i ariańskiej w Krakowie. Nazwa miała charakter pogardliwy. Ze zboru tego korzystali wspólnie kalwini i luteranie. Znajdował się on przy ulicy świętego Jana 6 (teatr Groteska) gdzie został przeniesiony w roku 1570. Wcześniej zbór znajdował się kolejno w dworku Tęczyńskiego i kamienicy Bonerów a następnie Tarły. Por. *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie*, s. 20; J. B i e n i a r z ó w n a, *Kraków pod wpływami reformacji*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 137; S. T w o r e k, *Działalność oświatowo kulturalna*, s. 94.

<sup>10</sup> Znajdował się na placu Szczepańskim, obecnie nie istnieje. Por. *Kościół Św. Szczepana*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, red. D. K a l i s i e w i c z, Kraków 2000, s. 451.

Plązy (około 1512-1593), przyczyną tego tumultu był ślub, w którym uczestniczył katolicki młodzieniec. W pewnym momencie zapytał on pastora „a czemu Pannę Maryję i wszystkie święte opuszczasz”<sup>11</sup>. Zamiast odpowiedzieć jeden z ewangelików uderzył go w twarz i zaczął mu rwać włosy z głowy. Młodzieniec o wszystkim opowiedział swoim kolegom, którzy zebrali jeszcze więcej osób i zaatakowali zbor<sup>12</sup>. Nadejście nocy powstrzymało napaść. Jednak następnego dnia tłum zaatakowała z jeszcze większą mocą. Tłuszcza zniszczyła budynek, spustoszyła wnętrze, zgromadzone w nim dobra rozgrabiła a znalezione książki spaliła. Rozruchy (a także planowany atak na zbor ariński<sup>13</sup>) powstrzymał powrót szlachty, która w tym czasie dokonywała przeglądu pospolitego ruszenia w Proszowicach<sup>14</sup>.

Krzysztof Warszawicki (1543-1603), ksiądz jezuita, w liście<sup>15</sup> do kardynała Jana Franciszka Commendonego (1523-1584), nuncjusza apostolskiego w Rzeczypospolitej pisał, że kiedy wrócił do Krakowa w mieście panowało wielkie napięcie spowodowane atakiem scholarów i tłumu na zbor. Zaznaczył on, że nie wie, kto podburzył ludność do takiego czynu. Według jego opinii sytuacja w stolicy była tak napięta, że mogło dojść nawet do wybuchu wojny domowej. Niebezpieczeństwo to udało się zażegnać dzięki rozsądkowi obecnych w tym czasie w Krakowie senatorów. Zapisał także, że „wykonano wyrok śmierci na kilku osobach, które pod płaszczykiem religii rozgrabiły spore pieniądze, przechowywane w zborze”<sup>16</sup>. Wyraził także obawę, że podobne wypadki mogą się powtórzyć, ponieważ innowiercy nie byli zadowoleni z wyroku jaki zapadł. Uważali oni, że był on zbyt łagodny w stosunku do szkód, jakie ponieśli w trakcie tumultu. Dla odmiany część katoli-

<sup>11</sup> Przebieg wypadków według współczesnej relacji katolickiej, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 66.

<sup>12</sup> Tamże, s. 66.

<sup>13</sup> Mieścił się na rogu dzisiejszych ulic Szpitalnej i świętego Tomasza.

<sup>14</sup> H. K o w a l s k a, *Z dziejów reformacji w Krakowie*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa. Od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. B i e n i a r z ó w n a, Kraków 1968, s. 206.

<sup>15</sup> List datowany jest na dzień 28 października 1574 roku. Powstał w Krakowie. Por. list Krzysztofa Wereszyckiego do kardynała Jana Franciszka Commendoni, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 43.

<sup>16</sup> List Krzysztofa Wereszyckiego do kardynała Jana Franciszka Commendoni, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 43.

ków uważała, że wyrok był zbyt surowy, ponieważ na śmierć skazano niewinne osoby<sup>17</sup>.

Wśród źródeł dotyczących zburzenia zboru w roku 1574 pochodzących od polskich katolików znajdujemy także takie, w których wyrażone są opinie negatywne o katolikach nie przez to, że zaatakowali zбір, ale wręcz przeciwnie, z tej racji, że miano im za złe ich zbytnią uległość i ustępliwość wobec różnowierców. Przykładem takiego sposobu myślenia jest list<sup>18</sup> sekretarza kardynała Stanisława Hozjusza<sup>19</sup> (1504-1579), Stanisława Reszki (1544-1600) do biskupa warmińskiego Marcina Kromera (1512-1589)<sup>20</sup>.

Ksiądz Tomasz Płaza w swojej relacji dotyczącej drugiego ataku<sup>21</sup> na Bróg w dniu 7 maja 1587 roku zanotował, że chłopcy po uczestnictwie we mszy świętej w kościele Mariackim udali się do zboru. Na kracie zawiesili kukłę szatana, która miała symbolizować, w co tak naprawdę, ich zdaniem, wierzą innowiercy, oraz że ich wiara nie jest jedyną prawdziwą drogą do Boga (tak, jak to oni twierdzili) tylko w rzeczywistości pochodzi od diabła i do niego prowadzi. Siły, jako pierwsi użyli pastor Daniel Bileński i jego żona, którzy „zaczęli na nich rzucać kamieniami, drzewem i garnkami”<sup>22</sup>, na co młodzieńcy odpowiedzieli tym samym. W tej sytuacji luteranie, kalwini i chłopcy katoliccy zaczęli strzelać z „arkebuzów i łuków”<sup>23</sup>. Świadkowie katoliccy całego zdarzenia przyłączyli się do ekscesów dopiero w momencie, gdy jeden z żaków został postrzelony i wkrótce potem w wyniku odniesionej rany zmarł<sup>24</sup>.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 43.

<sup>18</sup> Pismo zostało spisane w Rzymie 11 grudnia 1574 roku. Por. fragment listu Reszki do Kromera, [w:] tamże, s. 58.

<sup>19</sup> Jako pierwszy i w najbardziej gorliwy sposób wystąpił przeciwko reformacji szerzącej się w kręgach kapituły. Aby skuteczniej walczyć z nowinkarzami sprowadził do Rzeczypospolitej Jezuitów. Opracował „pierwsze ujęcie nauki Kościoła Katolickiego (1553-1559)”. Por. O. B a r t e l, *Protestantyzm w Polsce*, s. 8, 13.

<sup>20</sup> Fragment listu Reszki do Kromera, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 58.

<sup>21</sup> Podobnie jak w przypadku pierwszego ataku tumult miał miejsce w czasie zjazdu szlachty w Proszowicach. Por. H. K o w a l s k a, *Z dziejów reformacji w Krakowie*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa*, s. 208.

<sup>22</sup> Przebieg wypadków w relacji Tomasza Płazy, proboszcza kościoła Św. Szczepana w Krakowie, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 151.

<sup>23</sup> Tamże, s. 151.

<sup>24</sup> Tamże, s. 151.

W obronie żaków wystąpił katolicki ksiądz, który podkreślił, że atakujący byli „dobrymi ludźmi”<sup>25</sup> a wina miała znajdować się po stronie ewangelików. Zaznaczył także, że wbrew temu, co głosiła strona innowiercza, atakujący nie rabowali żadnych rzeczy „choćby najkosztowniejszych”<sup>26</sup>, lecz wszystko wyrzucali przez okna na ulicę<sup>27</sup>. Zanotował on także, że rada miejska kazała hajdukowi strzelać na postrach, ponieważ nie chciała wchodzić w kompetencje starosty krakowskiego, którym był od roku 1585 Mikołaj Zebrzydowski (1553-1620), znany powszechnie, jako gorliwy katolik. Tomasz Płaza wyraził także opinię, że „Pan Bóg pomścił swe krzywdy przez dzieci i ludzi nędznych”<sup>28</sup>. Jak zaznaczył proboszcz, dzięki Bożej pomocy udało się uniknąć spalenia sąsiednich domów, mimo tego, że miały one drewniane dachy<sup>29</sup>.

Tomasz Płaza, podobnie jak wielu innych autorów tego typu tekstów, wziął w obronę studentów i zaznaczył, że nie brali oni udziału w ekscesach. Z całą mocą podkreślił także, że za zajście odpowiedzialni byli tylko i wyłącznie różnowiercy, którzy jako pierwsi zaatakowali katolików. Ewangelicy w odpowiedzi mieli podobno zamiar zaatakować jakiś kościół i Akademię Krakowską. Ostatecznie jednak się na to nie zdecydowali, ponieważ obawiali się reakcji katolików<sup>30</sup>.

Ksiądz przytoczył także słowa, które miał wypowiedzieć tego samego dnia rano pastor Bileński: „Spodziewamy się tu dziś gości, bo nam pewnie papieżnicy diabła przyniosą”<sup>31</sup>, ale mamy nań święconą wodę, mocniejszą niżli papieżnicy, którą będziemy je kropić, aż, z którego dusza wyleci. Otrzęsnimy się jedno papieżnikom, dadzą nam potem pokój”<sup>32</sup>.

Podobnie przebieg wypadków przedstawił ksiądz jezuita Jan Wielewicki. Początkowo ograniczył się on wyłącznie do opisu faktów i po-

<sup>25</sup> Tamże, s. 151.

<sup>26</sup> Przebieg wypadków w relacji Tomasza Płazy, proboszcza kościoła Św. Szczepana w Krakowie, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 152.

<sup>27</sup> Straty jakie ponieśli różnowiercy w wyniku tego ataku oszacowano na 30 tysięcy złotych węgierskich. Por. S. T w o r e k, *Działalność oświatowo kulturalna*, s. 115.

<sup>28</sup> Przebieg wypadków w relacji Tomasza Płazy, proboszcza kościoła Św. Szczepana w Krakowie, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 152.

<sup>29</sup> Tamże, s. 152.

<sup>30</sup> Tamże, s. 152.

<sup>31</sup> Kaznodzieja nawiązał do katolickiego zwyczaju zgodnie, z którym w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego z wieży kościoła Najświętszej Marii Panny zrzucano kukłę przedstawiającą diabła. Por. tamże, s. 152.

<sup>32</sup> Tamże, s. 152.

wstrzymał się od osobistych stwierdzeń. Dopiero podczas przedstawiania końcowych wydarzeń zanotował, że „sekcjarze”<sup>33</sup> uznali, spalenie Brogu a pozostawienie nietkniętych okolicznych domów, za znak ich zbliżającej się nieuchronnie klęski. Autor stwierdził, że takie myślenie było jak najbardziej zasadne. Skrytykował także innowierców, że szukali winnych tam gdzie ich nie było, ponieważ ukaranie chłopców, którzy brali udział w zajściu nie przyniosłoby im żadnych korzyści. Chcieli oni odplacić katolikom za doznane krzywdy, ale nie mogąc tego uczynić postanowili, zdaniem księdza Wielewickiego, zrzucić całą winę na jezuitów. Zapisał on także, że ruch ten okazał się nietrafiony, ponieważ jezuita nie posiadali w Krakowie swoich szkół. Nie powstrzymało to jednak różnowierców przed dalszymi atakami na ten zakon<sup>34</sup>.

O pierwszym ataku na zbór ariański z dnia 16 czerwca 1588 roku wypowiedział się Stanisław Reszka, poseł królewski w Rzymie. Według jego relacji młodzież katolicka, wśród której byli nieliczni studenci, zaatakowała „dom, w którym arianie odbywali schadzki”<sup>35</sup>. Bardzo szczegółowo wymienił on zrabowane dobra. Zaznaczył także, że całym zajściom przyglądała się liczna szlachta, która podjudzała chłopców do jeszcze odważniejszych działań. Zanotował także, że luteranie obawiając się, że to samo może spotkać ich zbór wystawili strażę, które pilnowały Brogu przez dłuższy czas. Wspomagała ich w tym straż królewska<sup>36</sup>.

Inny autor, Krzysztof Zelner, nie opisał samego przebiegu ataku na zbór ariański i skupił się przede wszystkim na wydarzeniach, które miały miejsce później, czyli przesłuchaniach świadków. Podobnie jak w wielu innych autorów opisujących tego typu zdarzenia, niekoniecznie katolików, zanotował, że pojmano niewinne osoby a głównych sprawców zająć puszczone wolno. Część osób, które aresztowano „okrutnie i nad prawo męczono”<sup>37</sup>. Podkreślił także, że Walenty Kozieramię, który był najbardziej męczony podczas tortur nie skarżył się wcale, ponieważ Pan Bóg ze względu na jego niewinność dał mu siłę, aby to

<sup>33</sup> Przebieg wypadków w relacji jezuita Wielewickiego, [w:] tamże, s. 155.

<sup>34</sup> Przebieg wypadków w relacji jezuita Wielewickiego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 155-156.

<sup>35</sup> Zburzenie zboru w relacji posła królewskiego w Rzymie, opata jędrzejowskiego Stanisława Reszki, [w:] tamże, s. 168.

<sup>36</sup> Tamże, s. 168.

<sup>37</sup> Zburzenie zboru według Krzysztofa Zelnera, [w:] tamże, s. 169.

przetrwał. Po mękach wyznał on, że w ogóle nie czuł bólu, a nawet zdarzało mu się drzemać w czasie tortur<sup>38</sup>.

Na temat ostatecznego zburzenia obu zborów mówi najwięcej źródeł, które pochodzą od polskich katolików. Wydarzenia te miały miejsce w dniach 23–26 maja 1591 roku. Janusz Tazbir napisał: „Gdy trwały rozruchy religijne w Krakowie, Zygmunt III znajdował się na zamku<sup>39</sup>. Nie poczynił jednak żadnych kroków, aby im zapobiec, a w trakcie napadu na zbor zabawiał się beztrząsą grą w piłkę<sup>40</sup>”.

Biskup łucki Bernard Maciejowski (1548–1608) wypowiedział się na ten temat w liście<sup>41</sup> do sekretarza stanu, kardynała Pawła Emila Sfondrato. Z całą mocą zapisał on, że do ekscesów doszło z winy niektórych ewangelików, którzy bezpodstawnie zaatakowali kilku katolików. W odpowiedzi tłum napadł oba zbory i cmentarz. Po zajściach różnowiercy zwrócili się do króla, aby ten ukarał winnych, jednak Zygmunt III Waza (1566–1632) stanął po stronie katolików<sup>42</sup>.

Także ksiądz Piotr Skarga (1536–1612) całą winą za ataki na zbory obarczył różnowierców. Według jego relacji dzieci katolickie po mszy świętej „jakaś szmatę porwały<sup>43</sup> i pobiegły do zboru by tam „igrać<sup>44</sup>. Ludzie, którzy także wyszli z kościoła udali się tam, aby patrzeć jak się bawią młodzieńcy. Ksiądz zanotował, że dzieci zostały rozpedzone przez pastorów i w tym momencie ze zboru wybiegli ewangelicy, „jako wilcy między owce z ostremi mieczami<sup>45</sup> i zaczęły atakować ludzi nie bacząc na to czy były to kobiety, dzieci, starcy czy też nieuzbrojone osoby. Podkreślił on, że katolicy, którzy stanowili większość ludności

<sup>38</sup> Tamże, s. 169.

<sup>39</sup> Podczas wcześniejszych ataków na zbory w mieście stacjonowało mało wojska, większość możliwych innowierców przebywała w innych miejscach, w stolicy nie było także króla. Fakt ten najlepiej ukazuje siły innowierców w tamtym czasie, które w porównaniu z latami siedemdziesiątymi znacznie osłabły.

<sup>40</sup> J. T a z b i r, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956, s. 154–155.

<sup>41</sup> List powstał w Krakowie dnia 16 czerwca 1591 roku. Por. list biskupa łuckiego Bernarda Maciejowskiego do kardynała sekretarza stanu, Pawła Emila Sfondrato, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 171.

<sup>42</sup> List biskupa łuckiego Bernarda Maciejowskiego do kardynała sekretarza stanu, Pawła Emila Sfondrato, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 171.

<sup>43</sup> Chodzi tutaj o kukłę szatana. Por. przebieg wypadków w oświeceniu Piotra Skargi, [w:] tamże, s. 178.

<sup>44</sup> Tamże, s. 178.

<sup>45</sup> Tamże, s. 178.



miasta mogli odpłacić innowiercom pięknym za nadobne, ale nie uczynili tego, ponieważ szanowali postanowienia władz. Jednak wieczorem „zebrało się ludzi nieznaczących, głębszych i niecierpliwszych”<sup>46</sup> i pomimo tego, że chcieli zemsty nie zaatakowali domów innowierców, bezpośrednio zaangażowanych w pobicie katolików. Swoją złość obrócili tylko przeciw zborowi, co było czynem mniej szkodliwym, ponieważ nie ucierpiał nikt z ludzi<sup>47</sup>.

Jezuita Wielewicki opisał przebieg wypadków podczas burzenia zboru praktycznie identycznie jak to uczynił ksiądz Skarga. Najprawdopodobniej podczas tworzenia swojej relacji korzystał on z diariusza tego ostatniego, ponieważ przywołuje go niemal w całości. Jedyna różnica polega na tym, że ksiądz Wielewicki zanotował, że kukłę szatana pod zbór przynieśli studenci i pospólstwo, a nie jak zapisał Skarga – dzieci<sup>48</sup>.

Ksiądz Zelner opisując powyższe zajścia podkreśli, że Pana Bóg sprawił cud, ponieważ młodzi chłopcy i studenci bez żadnego wysiłku zniszczyli mury i żelazne elementy zboru. Miał to być znak, że wbrew temu, co mówili protestanci, Bóg nie znajdował się po ich stronie, bo gdyby tak było nie dopuściłby do zniszczenia zboru, a już na pewno nie tak łatwego<sup>49</sup>.

Nie wszyscy katolicy podczas opisów ataków na zbory próbowali zrzucać winę na protestantów i starali się, nawet w absurdalny sposób, usprawiedliwić postępowanie swoich pobratymców. Niektórzy podchodzili do tych niezwykle trudnych spraw z odpowiednią rezerwą i skupiali się tylko i wyłącznie na faktach, które w rzeczywistości miały miejsce. Przykładem takiego postępowania jest relacja pochodząca z franciszkańskiej kroniki, w której zaznaczono, że atak na zbór dokonany w roku 1574 przyniósł szkody obu stronom. Jednak to strona protestancka ucierpiała bardziej, ponieważ ich zbór został zniszczony, majątek rozgrabiony a ludzie poranieni. Natomiast strona katolicka ucierpiała przez śmierć katolickich młodzieńców, których uznano głównymi winowajcami w całym zajściu<sup>50</sup>.

Podobnie jak franciszkanie przebieg wydarzeń, tym razem z roku 1591, przedstawił anonimowy mieszczanin krakowski. W jego przy-

---

<sup>46</sup> Tamże, s. 178.

<sup>47</sup> Tamże, s. 177-178.

<sup>48</sup> Zajścia w relacji Krzysztofa Zelnera, [w:] tamże, s. 185.

<sup>49</sup> Tamże, s. 185.

<sup>50</sup> Przebieg wypadków w relacji franciszkańskiej kroniki, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 67.

padku mamy do czynienia z krytyką katolików za ekscesy, w których brali udział<sup>51</sup>. Przy opisie rozruchów zanotował on, podobnie jak autorzy różnowierczy, że król Zygmunt III Waza znajdował się w tym czasie na Wawelu. Odnotował on także, że był to „czwarty raz około tego zboru”<sup>52</sup>. Kronikarz, w przeciwieństwie do autorów innowierczych, wśród atakujących nie wymienił studentów. Według jego przekazu atakujący uderzyli na Bróg bez żadnej litości i nie zwracając na nic uwagi, nawet na straż nocną, która chciała ich powstrzymać. Przyczyną tego miał być fakt, że „czart nie śpi”<sup>53</sup>. Kronikarz zaznaczył także, że zbór ariański nie został spalony, ponieważ podpalenie Brogu uczyniło zbyt wiele szkód dla osób postronnych i całego miasta. Nie chciano doprowadzić po raz kolejny do takiej sytuacji<sup>54</sup>.

### Ataki na cmentarze

Wśród źródeł dotyczących wzajemnych stosunków katolicko-protestanckich ewangelicy dużo miejsca poświęcili opisom ekscesów na cmentarzach. W przypadku tekstów polskojęzycznych, pochodzących od katolickich autorów są to tylko cztery relacje sporządzone w bardziej pobieżny sposób. Miały one na celu usprawiedliwienie swoich współbraci. Jeden z nich został przedstawiony we fragmencie dotyczącym domniemanego ataku studentów na cmentarz. Dwa teksty odnoszą się także do napadu na kondukt pogrzebowy Reginy Filipowskiej<sup>55</sup>. Píše o nich w liście<sup>56</sup> do Stanisława Hozjusza, biskupa warmińskiego i chełmińskiego, archidiacon gnieźnieński i krzelowski, Stanisław Dąbrowski. Przedstawił on w wielkim skrócie wydarzenia, jakie miały miejsce podczas pogrzebu, których sprawcami byli studenci<sup>57</sup>.

Z kolei kanonik krakowski Piotr Poremski odniósł się do ekscesu dokonanego w czasie tegoż pogrzebu w liście do biskupa warmińskie-

<sup>51</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 93-94.

<sup>52</sup> Cytat ten dotyczy ataków na zbór ewangelicki. Por. tamże, s. 93.

<sup>53</sup> Tamże, s. 93.

<sup>54</sup> Tamże, s. 93-94.

<sup>55</sup> Wydarzenie to miało miejsce 28 października 1557 roku. Por. *Materiały do dziejów reformacji*, s. XX.

<sup>56</sup> List został spisany 24 grudnia 1557 roku w Łowiczu. Por. fragment listu archidiacona gnieźnieńskiego i kurzelowskiego Stanisława Dąbrowskiego do biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 12-13.

<sup>57</sup> Tamże, s. 12-13.

go, Stanisława Hozjusza, z dnia 6 listopada 1557 roku. Pismo dotyczyło bezpośrednio protestu złożonego przez szlachtę innowierczą w związku z powyższym ekscesem, jednak autor powrócił w nim do samego przebiegu wydarzeń i bardzo mocno podkreślił, że w zajściach nie doszło, jak głosili to różnowiercy, do rozlewu krwi<sup>58</sup>.

Pierwszym tekstem odnoszącym się bezpośrednio do ataków na miejsce pochówku ewangelików jest list<sup>59</sup> Tomasza Płazy do biskupa Marcina Kromera, w który informował on, że ewangelicy oskarżali studentów o urządzenie burdy na cmentarzu i profanację zwłok. Według jego relacji studentów miał bronić biskup krakowski, Piotr Myszkowski (1510-1591), który wskazywał, że to nie żacy wszczynali tumulty w miejscu pochówku tylko inne osoby, a scholarzy byli niewinnie oskarżani<sup>60</sup>.

W sprawie napadu na cmentarz z dnia 20 maja 1585 roku pięć dni później składali zeznania świadkowie tych wydarzeń. Był wśród nich także Kasper Gutter, „gorliwy katolik”<sup>61</sup>, który zeznał, że znajdował się w tym czasie w ogrodzie i zajmował się powierzonymi mu zajęciami. Żadnych zająć, o których mówili protestanci nie widział<sup>62</sup>.

Ostatnim z tekstów odnoszących się do powyższej problematyki jest fragment zawarty w kronice mieszczanina krakowskiego. Autor po opisie ataku na zbór z 1591 roku zanotował, że część atakujących udała się na cmentarz innowierczy. Zniszczyli tam ogrodzenie, potłukli nagrobki i powyciągali z nich ciała. Następnie umieścił informacje, że hajducy królewscy wysłani przez marszałka Albrechta Radziwiłła (1558-1592) w celu powstrzymania rozruchów sami zamienili się w atakujących i zaczęli bić ludzi, którzy całemu zajściu tylko i wyłącznie się przyglądali. Oprócz tego okradali oni pobitych nie tylko z kosztowności, ale także z szat. Kobietom natomiast wyrywali torebki<sup>63</sup>. Zamieszczenie tej informacji, której nie spotykamy w innych źródłach

---

<sup>58</sup> Urywek listu kanonika krakowskiego Piotra Poremskiego do biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 10.

<sup>59</sup> List z dnia 2 października 1577 roku, spisany w Krakowie. Por. list proboszcza kościoła Św. Szczepana, Tomasza Płazy do biskupa koadiutora warmińskiego Marcina Kromera, [w:] tamże, s. 82.

<sup>60</sup> Tamże, s. 82-83.

<sup>61</sup> Zeznania świadków na ratuszu, [w:] tamże, s. 134.

<sup>62</sup> Tamże, s. 133.

<sup>63</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 95.

polskojęzycznych, miało na celu odwrócenie uwagi czytających od udziału w zajściach katolików i uczynienie winnymi całego zajścia także ewangelików.

### **Obrona studentów zawarta w tekstach polskich katolików**

W dużej części tekstów katolickich znajdujemy za to obronę studentów. Część z nich skupia się praktycznie tylko na tym, pomijając wydarzenia przy okazji opisywania, których scholarzy byli oskarżeni przez innowierców o wszczynanie ekscesów. Problem studencki w stosunkach katolicko-protestanckich był bardzo ważny. Z jednej strony katolicy poprzez swoje teksty próbowali bronić żaków i udowodnić, że nie brali oni udziału w zarzucanych im czynach. Zaś z drugiej strony według ewangelików to scholarzy wszczynali praktycznie wszystkie ekscesy i byli bezkarni w tym, co robili ponieważ akademia rządziła się odrębnymi przepisami prawnymi. Sprawa była bardziej skomplikowana niżby się mogło wydawać, ponieważ ze względu na fakt, że w początkowej fazie reformacji członkowie Akademii Krakowskiej popierali podejmowane próby reform w Kościele. To właśnie na uniwersytet docierały najpierw wieści z zagranicy o reformacji. Następnie były one tam szeroko komentowane, co sprawiało, że grono osób popierających reformatorów stale rosło. Jednak bardzo szybko poglądy te były tępione przez studentów i wykładowców, gorliwych katolików, a także przez księży, którzy posiadali w akademii duże wpływy. Już od około 1525 roku na uniwersytecie przyjęto stanowisko zdecydowanie przeciwne reformacji i rozpoczęto z nią stanowczą walkę<sup>64</sup>.

Kardynał Stanisław Hozjusz był głównym obrońcą studentów ze strony katolickiej. W liście<sup>65</sup> do biskupa krakowskiego zaznaczył on jak wielką rolę odgrywali krakowscy scholarzy w walce z innowiercami. Jako przykład ich znaczenia przetoczył sprawę ataku na oficynę ariań-

---

<sup>64</sup> H. K o w a l s k a, *Z dziejów reformacji w Krakowie*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa*, s. 183, 185; J. B i e n i a r z ó w n a, *Kraków pod wpływami reformacji*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 124.

<sup>65</sup> List został napisany 19 kwietnia 1578 roku. Na piśmie nie zostało zaznaczone miejsce jego powstania, ale wiemy, że został on spisany w Rzymie. Por. list kardynała Stanisława Hozjusza do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 96.

ską. Wydarzenie to miało miejsce 19 kwietnia 1578<sup>66</sup>. W kolejnym liście<sup>67</sup> kardynał po raz kolejny wyraził uznanie dla postawy studentów, którzy wykazali się dużą gorliwością w zwalczaniu różnowierców. Prosił także o łaskawość władz w stosunku do żaków, ponieważ dzięki nim można „spowodować powolne i bez wstrząsów usunięcie zboru z Krakowa”<sup>68</sup>.

Także w następnym piśmie<sup>69</sup>, tym razem adresowanym do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, Hozjusz stanął po stronie żaków. W liście tym zgał on „małość ducha biskupów”<sup>70</sup>. Przeciwwstawił im postawę studentów, którzy jego zdaniem odznaczyli się ogromną odwagą i gorliwością podczas ataku na zbor<sup>71</sup>. Hozjusz tak bardzo dążył do usunięcia innowierców z Krakowa, że w jednym ze swoich listów<sup>72</sup> wprost zarzucił królowi obojętność na ten problem i po raz kolejny wskazał na scholarów, którzy, w jego opinii, powinni być wzorem do naśladowania dla wszystkich, także dla władcy<sup>73</sup>.

Biskup Piotr Myszkowski w odpowiedzi na list<sup>74</sup> kardynała napisał, że podjął kroki mające na celu usunięcia zboru z Krakowa. Napotkał jednak na swojej drodze poważne trudności. Zapewnił także, że uczyni co tylko będzie mógł aby jak najszybciej usunąć różnowierców z miasta. W tym celu obiecał poruszyć tę sprawę na najbliższym sejmie<sup>75</sup>.

---

<sup>66</sup> Tamże, s. 96.

<sup>67</sup> Na liście widnieje miejscowość Subiaco oraz data 22 lipca 1578 roku. Por. list kardynała Stanisława Hozjusza do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, [w:] tamże, s. 106.

<sup>68</sup> List kardynała Stanisława Hozjusza do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 106.

<sup>69</sup> List powstał w Rzymie 6 marca 1578 roku. Por. list kardynała Stanisława Hozjusza do biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, [w:] tamże, s. 94.

<sup>70</sup> Tamże, s. 94.

<sup>71</sup> Tamże, s. 94.

<sup>72</sup> Także ten list powstał w Rzymie, chociaż kardynał Hozjusz nie zapisał miejsca, zanotował tylko datę 28 września 1578 roku. Por. list kardynała Stanisława Hozjusza do króla Stefana Batorego, [w:] tamże, s. 107.

<sup>73</sup> Tamże, s. 107.

<sup>74</sup> W liście nie została zapisana data i miejscowość, wiemy jednak, że powstał on w Krakowie przed lutym 1578 roku. Por. list biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego do kardynała Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 90.

<sup>75</sup> Tamże, s. 90.

Natomiast Stefan Batory (1533-1586) w swojej odpowiedzi<sup>76</sup> zapewnił Hozjusza „o oddaniu dla spraw religii katolickiej”<sup>77</sup>, ale jednocześnie zaznaczył, że należy unikać gwałtownych ruchów zarówno, co do spraw wyznaniowych dotyczących całego kraju, jak i samego zboru krakowskiego. Obawiał się on, aby w Rzeczypospolitej nie wybuchły wojny na tle religijnym, jakie toczyły się w tym czasie w Europie Zachodniej<sup>78</sup>.

Studentów krakowskich wziął w obronę także biskup Piotr Myszkowski w liście<sup>79</sup> do Stefana Batorego. Pismo dotyczyło napadu na pogrzeb ewangelicki, który miał miejsce 1 czerwca 1578 roku. Próbował on całą winę zrzucić na ewangelików, którzy mieli niesłusznie oskarżać zakonników, a także na osoby postronne<sup>80</sup>.

Wbrew rozpowszechnianym przez różnowierców opiniom rektorzy i profesorowie Akademii Krakowskiej nie zawsze chronili swoich studentów. Także żacy nie zawsze pozostawali bezkarni za popełnione przez siebie czyny. Przykładem takiej sytuacji jest decyzja rektora Marcina Glickiego (1528-1591), który na wniosek podstarościego krakowskiego Zygmunta Palczowskiego (około 1530-1587) zajął się sprawą studenta Macieja z Puchaczowa. Został on oskarżony o napadnięcie i pobicie pastora Daniela Bileńskiego. Rektor po zapoznaniu się z faktami odebrał scholarowi nielegalnie posiadaną broń, ukarał go grzywną w wysokości 6 groszy, umieścił w karcerze a za „ranę zadaną (...) [po- stanowił] przekazać go sądowi zacnych ludzi”<sup>81</sup>.

### **Atak ewangelika na kościół Karmelitów na Piasku**

Stosunkowo dużo informacji przekazanych zostało na temat ataku protestanta Zakrzewskiego na kościół Karmelitów na Piasku. Zdarzenie to odbyło się dnia 13 czerwca 1588 roku. Co ciekawe, źródła protestanckie na temat tego ekscesu milczą. Ksiądz Krzysztof Zelner, misjo-

<sup>76</sup> Król Stefan Batory odpowiedź na list kardynała Hozjusza wystosował 4 lutego 1578 roku w Warszawie. Por. list króla Stefana Batorego do kardynała Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 92.

<sup>77</sup> Tamże, s. 92.

<sup>78</sup> Tamże, s. 92; J. T a z b i r, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, s. 137.

<sup>79</sup> Na liście nie widnieje data i miejscowość. Roman Żelewski stwierdził, że powstał on w Krakowie między 4 a 10 czerwca 1578 roku. Por. list biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego do króla Stefana Batorego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 97.

<sup>80</sup> Tamże, s. 97.

<sup>81</sup> Protokół dochodzeń rektorskich, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 81-82.

narz w kościele, w którym doszło do profanacji Najświętszego Sakramentu przekazał najbardziej szczegółowy opis całego zajścia. Odnotował on, że Zakrzewski, który był złym człowiekiem, zaatakował odprawiającego „tajemnice najświętszej ofiary”<sup>82</sup> kapłana i małe dziecko, ministranta, które wkrótce później w wyniku odniesionych ran zmarło. Podkreślił także, że „Sakrament Przenajświętszy, ciało i krew Pana naszego, Jezusa Chrysta, już po elewacji rozsiekał i rozlał”<sup>83</sup>. Według księdza Zelnera po zatrzymaniu ewangelik miał wyznać, że uczynił to na rozkaz szatana, gdyż w przeciwnym wypadku nie mógłby być jego uczniem. Wyznał także, że szatan go oszukał<sup>84</sup>.

Odnosnie do profanacji dokonanej w kościele Karmelitów mieszcza- nin krakowski zanotował, że niejaki Zakrzewski udając chorego psychicznie sprofanował Najświętszy Sakrament i zranił dwie osoby. Pozostali autorzy, którzy również wypowiadali się na ten temat zapisali, że w więzieniu udawał on głupiego, ponieważ chciał uniknąć kary. Za czyn ten został spalony na rynku, przed kościołem Najświętszej Maryi Panny<sup>85</sup>.

Na temat tego samego wydarzenia wypowiedział się również poseł królewski, opat jędrzejowski Stanisław Reszka. Przekazane przez niego informacje są praktycznie identyczne z opisem, jaki w swojej kronice pozostawił mieszcza- nin krakowski z tą tylko różnicą, że według niego Zakrzewski był pijany, kiedy dopuścił się tego czynu<sup>86</sup>.

Natomiast ksiądz Wielewicki przebieg wypadków przedstawił prawie identycznie jak ksiądz Zelner. Jediną różnicą jest fragment, w którym odnotował on, że ewangelik pozostawił nietkniętą Hostię<sup>87</sup>.

### **Zjazdy szlachty różnowierczej oczami katolików**

Ewangelicy w celu zapobieżenia następnym atakom zwoływali zjazdy szlachty różnowierczej dwukrotnie do Radomia i raz do Chmielnika. Wśród tekstów pochodzących od polskich katolików traktujących na powyższy temat nie znajdujemy informacji odnośnie do pierwszego

---

<sup>82</sup> Przebieg wypadków według Krzysztofa Zelnera, [w:] tamże, s. 163.

<sup>83</sup> List króla Stefana Batorego do kardynała Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 163.

<sup>84</sup> Tamże, s. 163.

<sup>85</sup> *Kronika mieszcza- nina krakowskiego*, s. 163.

<sup>86</sup> Relacja posła królewskiego w Rzymie, opata jędrzejowskiego Stanisława Reszki, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 163.

<sup>87</sup> Przebieg profanacji według jezuita Wielewickiego, [w:] tamże, s. 164.

zjazdu w Radomiu, który odbył się w dniach 23-25 września 1591 roku. Natomiast dwa pozostałe spotkania zostały opisane bardziej szczegółowo niż uczynili to sami innowiercy. Przyjrzymy się zatem jak te zjazdy oceniali katolicy.

Ksiądz Wielewicki opisał zjazd szlachty różnowierczej, który miał miejsce 25 lipca 1591 roku w Chmielniku. W czasie jego trwania protestanci wybrali poselstwo, które wysłali do króla w celu przedstawienia ustaleń poczynionych na zjeździe. Żądali oni zwołania zjazdu powszechnego i wyznaczenia miejsca w Krakowie, w którym mogliby bezpiecznie sprawować swoje obrzędy. Dołączyli oni do tego także groźby<sup>88</sup>.

Zjazd ten został opisany także przez mieszczanina krakowskiego. Zanotował on w swojej kronice, że „panowie zborowi”<sup>89</sup> 10 sierpnia 1591 roku spotkali się w Chmielniku<sup>90</sup>, gdzie wybrali swoich przedstawicieli, którzy udali się do Zygmunta III Wazy, aby go zapewnić, że protestanci nie spiskują przeciwko niemu, a chodzi im tylko o utrzymanie pokoju w kraju oraz, że nie chcą, „aby z tych rzeczy małych większe nie urosły”<sup>91</sup>. Król upomniał ich żeby zjazdów takowych zaprzestali, czego oni jednak nie uczynili. Pouczył również duchownych katolickich, aby przestrzegali postanowień konfederacji warszawskiej i przypominali o tym obowiązku swoim parafianom. Natomiast ewangelikom polecił żeby w całym państwie przywracali nabożeństwa katolickie w kościołach, które przejęli<sup>92</sup>.

Wielewicki, jako jedyny opisał także drugi zjazd w Radomiu<sup>93</sup>, który „ku ich wstydowni”<sup>94</sup> (chodzi o ewangelików) nie udał się ponieważ było ich mniej niż na poprzednich dwóch zjazdach, a niektórzy katolicy „znakomicie się zachowali”<sup>95</sup> ponieważ powstrzymali innowierców,

---

<sup>88</sup> Wypadki krakowskie oraz zjazdy chmielnicki i radomski w relacji jezuita Wielewickiego, [w:] tamże, s. 185.

<sup>89</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 96.

<sup>90</sup> Mieszczanin podał błędną datę, ponieważ początek zjazdu miał miejsce 25 lipca 1591 tak jak zanotował to ksiądz Wielewicki. Por. tamże, s. 96.

<sup>91</sup> Tamże, s. 97.

<sup>92</sup> Tamże, s. 96-97.

<sup>93</sup> Miał on miejsce 2 lutego 1592 roku. Por. wypadki krakowskie oraz zjazdy chmielnicki i radomski w relacji jezuita Wielewickiego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 186.

<sup>94</sup> Tamże, s. 185.

<sup>95</sup> Tamże, s. 186.



k którzy zbierali się wbrew woli króla, co groziło wybuchem buntu. Sprawili oni także, że różnowiercy musieli oddać sprawę zburzenia zborów w ręce króla<sup>96</sup>.

### Inne wydarzenia

Polscy katolicycy przekazali także opinie na temat innowierców podczas opisu wydarzeń, które tematycznie nie łączą się z żadną z powyższych części tego studium, dlatego też zostały one przedstawione w tym miejscu.

Prymas Jakub Uchański (1502-1581) w liście<sup>97</sup> do kardynała Stanisława Hozjusza doniósł o wydarzeniach z dnia 27 sierpnia 1569 roku, kiedy to katoliczka, którą zmuszono do małżeństwa z ewangelikiem ukryła się przed nim w kościele Wszystkich Świętych<sup>98</sup>. Tam znaleźli ją jego pobratymcy, wśród których byli między innymi Ludwik Decjusz (zmarł w 1576), wielkorządca krakowski i Zygmunt Palczowski, podstarości krakowski. Otoczyli oni kościół i groźbami chcieli zmusić niedoszlą pannę młodą do wyjścia. Kiedy ujrzeli to katolicy uznali, że innowiercy chcą zaatakować świątynię i postanowili interweniować. Wielu z różnowierców poranili. Na prośbę ojca niewiasta wróciła ostatecznie do męża. Ewangelicy uznali, że sprawcami zajścia byli franciszkanie<sup>99</sup>, którzy w ich opinii, podburzyli pospólstwo i rzemieślników do ataku. W związku z powyższym zagrozili<sup>100</sup> im zemstą<sup>101</sup>.

W liście<sup>102</sup> z dnia 29 października 1578, Wojciech Staniewski, kantor skalmierski informował Antoniego Marię Gratianiego, sekretarza kar-

---

<sup>96</sup> Tamże, s. 185.

<sup>97</sup> List powstał w Łowiczu 27 sierpnia 1569 roku. Por. list prymasa Jakuba Uchańskiego do kardynała Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 17.

<sup>98</sup> Znajdował się na placu Wszystkich Świętych, obecnie już nie istnieje. Por. *Kościół Wszystkich Św.*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*, s. 451.

<sup>99</sup> Kościół świętego Franciszka znajduje się przy ulicy Franciszkańskiej. Por. J. A d a m - c z e w s k i, *Kościół św. Franciszka*, [w:] *Mala encyklopedia Krakowa*, J. A d a m - c z e w s k i, Kraków 1997, s. 233.

<sup>100</sup> Atak na kościół Franciszkanów miał miejsce 9 maja 1570 roku, jego sprawcą był Jan Palczowski, który zranił kilku braci. Por. *Materiały do dziejów reformacji*, s. 18.

<sup>101</sup> List prymasa Jakuba Uchańskiego do kardynała Stanisława Hozjusza, [w:] tamże, s. 17.

<sup>102</sup> List został spisany 29 października 1578 roku w Krakowie. Por. list Wojciecha Staniewskiego, kantora skalmierskiego do Antoniego Marii Gratianiego, sekretarza kardynała Commendoniego, [w:] tamże, s. 116.

dynała Commendoniego o tym jak Stefan Batory rozwiązał trudną sytuację panującą w Krakowie. Zaznaczył on, że ewangelicy chcąc zapobiec dalszym ekscesom żądali „wydalenia z miasta doktorów, magistrów i scholarów”<sup>103</sup>. Król uspokoił sytuację zapewniając, że obie strony puszcza doznane szkody w niepamięć. Z kolei studenci mieli obiecać, że zostawią różnowierców w spokoju, pod warunkiem, że nie będą oni ich prowokować. Podkreślił jednak, że ma nadzieję, iż król w końcu będzie „zmuszony usunąć z miasta heretyków, i ich synagogę”<sup>104</sup>, ponieważ to z ich winy jest zagrożony spokój w mieście oraz niewinnie cierpi Akademia Krakowska<sup>105</sup>.

Mieszczanin krakowski w swojej kronice zanotował, że 9 listopada 1588 roku pochowano Fryderyka księcia legnickiego w chórze kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Piasku. Przy opisie tego wydarzenia autor zachował się w sposób bardzo rzeczowy i powstrzymał się od jakichkolwiek komentarzy. Zanotował jedynie, że został on pochowany bez żadnych ceremonii, ponieważ był „saskiej wiary”<sup>106</sup>. Odnotował także, że zmarł on 3 marca 1588 roku<sup>107</sup>.

\* \* \*

Na podstawie przytoczonych w niniejszym artykule fragmentów relacji wyraźnie widać, jak napięte były stosunki między katolikami i różnowiercami. Znaczna część autorów podczas przedstawiania różnego rodzaju wydarzeń przekłamywała fakty na korzyść swoich współbraci albo odnotowywała tylko te zdarzenie, które były im na rękę. Podobnie czynili także piszący na te tematy ewangelicy.

Tumulty wywoływane przez katolików miały na celu usunięcie innowierców z Krakowa. Kiedy „argument siły” nie zadziałał postanowiono spróbować uzyskać zgodę króla i sejmu na usunięcie zborów różnowierczych z miasta. W tym celu kardynał Stanisław Hozjusz wysłał do kanclerza koronnego, biskupa płockiego, Piotra Du-

<sup>103</sup> List Wojciecha Staniewskiego, kantora skalmierskiego do Antoniego Marii Gratianiego, sekretarza kardynała Commendoniego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 116.

<sup>104</sup> Tamże, s. 116.

<sup>105</sup> Tamże, s. 116.

<sup>106</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 67.

<sup>107</sup> Tamże, s. 67-68.

nin Wolskiego list<sup>108</sup>, w którym wzywał go do dołożenia wszelkich starań, aby to uczynić<sup>109</sup>.

Katolicy w swoich tekstach bardzo często na określenie różnowierców używali sformułowań ewangelicy, protestanci oraz po prostu innowiercy. Zdarzało się, że posuwali się nawet dalej i określali ich, jako heretyków lub uczniów szatana. U księdza Jana Wielewickiego znajdujemy jeszcze inne określanie – sekciarze. Katolicycy autorzy, co prawda nie użyli określenia tchórze w stosunku do różnowierców, ale opisując niektóre zdarzenia używali określeń, które świadczą, że w ten właśnie sposób o nich myśleli.

Katolicy, przedstawiając innowierców wskazywali na różnice, jakie występowały między obydwooma wyznaniem. Część z nich zapisywała, że różnowiercy wcale nie wierzą w Boga, wprost przeciwnie są sługami szatana. Świadczyć o tym miał fakt, że dzieciom i młodzieży z ogromną łatwością przychodziło burzenie zborów. Ksiądz Zelner określił to nawet, jako cud.

Autorzy katolicycy zapisywali, w przeciwieństwie do różnowierczych, że to oni przestrzegali prawa a innowiercy je bezkarnie łamali. Oskarżali ich wręcz o sprzeciwianie się postanowieniom króla i sejmików, co w konsekwencji mogło doprowadzić do buntu, który mógł przerodzić się nawet w wojnę domową.

W źródłach pochodzących od polskich katolików odnajdujemy także informacje, że innowiercy nie liczyli się z nikim i niczym. Nawet, kiedy kontaktowali się z królem nie potrafili się powstrzymać od żądań i gróźb, które miały być nieodłączną częścią ich natury. Jak zawsze w tego typu przypadkach prawda leżała pośrodku. Zarówno różnowiercy, jak i katolicy w swoich przekazach często nadmiernie eksponowali najgorsze cechy strony przeciwnej i wyolbrzymiali własne zalety. Tylko nieliczni autorzy przedstawiali całą prawdę, nawet, jeśli była ona dla nich niekorzystna. Zdecydowana większość nie potrafiła powstrzymać się od przelania na papier osobistych odczuć i refleksji. Próbuując stworzyć obraz ewangelika krakowskiego żyjącego w drugiej połowie XVI wieku musimy o tym stale pamiętać. Różnowiercy byli takimi

---

<sup>108</sup> List powstał w Rzymie 24 października 1577 roku. Por. list kardynała Stanisława Hozjusza do kanclerza koronnego, biskupa płockiego Piotra Dunina Wolskiego, [w:] *Materiały do dziejów reformacji*, s. 87.

<sup>109</sup> Tamże, s. 87.

samymi ludźmi jak inni mieszkańcy stolicy. Wszyscy bez względu na wyznanie mieli podobne problemy i troski dnia codziennego, z którymi musieli sobie radzić. Innowiercy bardzo często byli rodowitymi Polakami oraz wielkimi patriotami. Od większości mieszkańców Krakowa odróżniało ich tylko wyznanie.

---

MILENA SZUCKA

**RELATIONS OF CATHOLICS OF CRACOW WITH LOCAL  
EVANGELICALS IN THE LIGHT OF CATHOLIC RECORDS  
IN THE II HALF 16<sup>TH</sup> CENTURY**

**Summary**

This article is showing image of Cracow persons of different faith (Lutherans, Calvinists and Arians) which appears in texts of the authorship of Polish Catholics.

Cracow, as the capital of Poland was in the centre interest of Catholics and persons of another faith. At the initial period of the Reformation this were evangelical attacking side, next however roles turned.

Thanks to activity municipal authorities as well as king Cracow was not taken control by evangelicals which much were doing better in private cities, since their owners have often supported the Reformation.

Catholics introducing Protestants showed the baulk to differences which appeared with both faith. The part from them wrote, that persons of another faith don't believe in God at all, just the opposite are servants of the Satan.

Catholics in their texts very often for describing persons of another faith used expressions evangelicals, Protestants and infidels. It happened, that moved on even farther and described them, as heretics, not to say disciples of the Satan. At the priest of Jan Wielewiczki we are still finding other determining – sectarians. Both Protestants and Catholics in their transmissions excessively have often shown the worst characteristics of the other party off and overrated own virtues. Few authors only presented the whole truth, even if she was disadvantageous to them.

Translated by Milena Szucka